

Ein Mann geht aufs Ganze

Der Freiburger Kirchenrechtler Hartmut Zapp bringt das System der deutschen Kirchensteuer ins Wanken

Hartmut Zapp macht kein Aufhebens um sich. Er lebt zurückgezogen im badischen Faust-Städtchen Staufen. Doch der 70 Jahre alte ehemalige Professor für Kirchenrecht an der Uni Freiburg geht aufs Ganze: Zapp bringt das mächtige Kirchensteuersystem ins Wanken. Er macht das im Alleingang – und hat Erfolg. Seine Waffe ist der Scharfsinn. Hinzu kommt seine langjährige Auseinandersetzung mit der Rechtsmaterie der vom Staat für die Kirchen eingezogenen Kirchensteuer und der damit – so nur in Deutschland – verbundenen Kirchenmitgliedschaft.

tischen Körperschaft habe, entscheide sie selbst – nicht derjenige, der auf dem Standesamt austrete. Als die Stadt Staufen, unterstützt vom Landkreis, nicht nachgab, setzte Erzbischof Robert Zollitsch seine Anwälte in Marsch: Das Erzbistum focht die Austrittserklärung Zapps an. – Über den Fall musste jetzt das *Verwaltungsgericht Freiburg* entscheiden. Ja, er ist ausgetreten, entschied die Zweite Kammer. Ein Sieg für Zapp. Man werde in Berufung gehen, notfalls durch alle Instanzen, erklärte das Erzbistum. Weshalb ist der Fall so brisant? Zapp zeigt, dass ein Austritt aus

der Kirche als KdöR rechtens ist – selbst dann, wenn man sich weiter als Kirchenmitglied definiert. Er knackt so die obskure Verbindung zwischen Kirchensteuer und Kirchenmitgliedschaft.

Der clevere Südbadener Zapp ist kein Rebell. Ihm geht es um Glaubwürdigkeit. Die sieht er zerstört, wenn die Kirchensteuerzahlung zum Kriterium für die Mitgliedschaft in der Kirche gemacht wird. Er sieht »die Deutsche Bischofskonferenz in Ungehorsam

gegen den Papst«, denn Rom habe bereits 2006 neue Gesetzestexte erlassen, die von den deutschen Oberhirten ignoriert würden. Es komme laut Vatikan auf die »innere Entscheidung, die Kirche zu verlassen« an, jedoch nicht auf einen formalen Akt gegenüber einer weltlichen Behörde. Zudem will Zapp eine »zeitgemäße« Neuregelung der Kirchenbeiträge.

Er sympathisiert mit dem Modell Italien. Dort kann der Bürger frei entscheiden, wem er seine 0,8 Prozent *Kultursteuer* geben will. Die meisten widmen diese Steuer ihrer *Chiesa Cattolica*. Dies sorgt in der Kirche Italiens für ein Selbstbewusstsein, das in den beiden großen deutschen Kirchensteuerkirchen, die 2008 den Rekordbetrag von je rund fünf Milliarden Euro Kirchensteuer einsackten, offenkundig fehlt. ■ Thomas Seiterich



FOTO: REWAT

Ist Zapp aus der Kirche ausgetreten oder nicht? Darum geht der Streit, der Kirchenfernen als Wortklauberei anmuten mag. Zapp, zeitlebens Katholik, Kirchenrechtsprofessor bis zur Pensionierung 2004, hat am 5. Juli 2007 beim Standesamt in Staufen seine Kirche schriftlich als »Römisch-katholisch, Körperschaft des öffentlichen Rechts« angegeben und seinen Austritt erklärt. Die Worte »Körperschaft des öffentlichen Rechts« (KdöR) seien Zusätze Zapps, die nach Paragraph 26 des *Kirchensteuergesetzes* von Baden-Württemberg nicht zulässig seien, erklärte das Erzbistum Freiburg und machte auf die Stadt Staufen Druck, diese Austrittserklärung zu tilgen. Zapp nämlich erklärt, weiterhin Katholik zu sein. Das verbat sich die Kirchenleitung: Welche kirchliche Auswirkung ein Austritt aus der juris-

Niemiecki katolik nie płaci na Kościół

Aleksandra Rybińska , Marta Gmiter 21.07.2009

Emerytowany niemiecki profesor Hartmut Zapp wystąpił z Kościoła, by nie płacić podatku kościelnego. Równocześnie zastrzegł sobie na drodze sądowej prawo do pozostania członkiem wspólnoty katolickiej. Władze Kościoła są oburzone.

Hartmut Zapp, do 2004 roku wykładowca prawa kościelnego na uniwersytecie we Fryburgu, w lipcu 2007 roku wystąpił, na mocy formalnej deklaracji złożonej w urzędzie stanu cywilnego, z Kościoła katolickiego. Jego uzasadnienie: niechęć do płacenia podatku kościelnego, który obowiązuje wszystkich katolików (podobnie jak protestantów).

Według deklaracji wydanej w 2006 roku przez niemiecką konferencję biskupów wystąpienie z Kościoła automatycznie pociąga za sobą ekskomunikę. Albo jest się katolikiem i płaci podatek, albo nie płaci się podatku i nie jest się katolikiem. Zapp z punktu widzenia Kościoła przestał nim być.

Z tym nie chce się jednak pogodzić. Poprosił urząd stanu cywilnego, by dopisał do złożonej przez niego deklaracji, że występuje on wyłącznie z Kościoła jako instytucji prawa publicznego, a nie z katolickiej wspólnoty religijnej. Wywołało to wielkie oburzenie we fryburskim arcybiskupstwie, które złożyło skargę do sądu administracyjnego.

„Nie wyrzekłem się wiary”

– Nie można dzielić Kościoła na instytucję prawa publicznego i wspólnotę religijną. Państwo nie ma też prawa decydować, kiedy należy się do Kościoła, a kiedy nie – oświadczył oburzony wikariusz arcybiskupstwa Fridolin Keck. Zapp temu stanowczo zaprzecza. – Z Kościoła można wystąpić tylko przez wewnętrzną decyzję, taką jak odejście od wiary. Kościół nie powinien ekskomunikować wiernych za to, że nie chcą płacić podatków. Ja nie wyrzekłem się wiary, wręcz przeciwnie. Mimo to zostałem wykluczony z Kościoła. Przecież to perwersja, że ludzie, których nie stać na płacenie podatku kościelnego, są zmuszeni do wystąpienia z Kościoła – argumentował Zapp.

Wczoraj, po dwóch latach procesu, sąd przyznał mu rację. Oznacza to, że emerytowany profesor dalej jest katolikiem, choć niepłacącym. Przerażone arcybiskupstwo już przygotowuje apelacje. Biskupi obawiają się, że decyzja sądu doprowadzi do masowych wystąpień z Kościoła. Wielu niemieckich katolików skarży się na finansowe obciążenie wywołane podatkiem kościelnym. Ze strachu przed ekskomuniką większość z nich stroni jednak od formalnego opuszczenia Kościoła. To może się teraz zmienić.

Widmo bankructwa

– To, co zrobił mój kolega, jest niebezpieczne. Wszyscy wiemy, że gdyby podatek nie istniał, mało kto w Niemczech przeznaczyłby choćby grosz na Kościół – tłumaczy w rozmowie z „Rz” wykładowca prawa kanonicznego na oddziale teologii Uniwersytetu w Trewirze prof. Peter Krämer. Według niego podatek służy zapewnieniu środków na realizację zadań Kościoła, które służą wszystkim, także niekatolikom.

Nie wszyscy się z tym zgadzają. Wielu teologów uważa, że państwo nie powinno pobierać podatków w imieniu Kościoła, bo powstaje wrażenie, że jest on instytucją państwową. Ich zdaniem powiązanie z podatkiem dochodowym prowadzi do tego, że kryzys w gospodarce oraz ulgi w opodatkowaniu automatycznie zmniejszają dochód Kościoła.

W 2007 roku Kościół katolicki zebrał łącznie 4,8 miliarda euro, a ewangelicki łącznie 4,2 miliarda euro z podatków. W 2008 roku dochód obu Kościołów spadł o około 20 procent.

Na Kościół przekazuje się od 8 do 9 procent podatku od dochodu. Od Islandii po Austrię.

Podatek na Kościół nie jest jednak obowiązkowy tylko w Niemczech, ale także w Austrii, niektórych kantonach Szwajcarii, Danii, Szwecji, Finlandii i Islandii. – W Szwajcarii podzielonej na kantony prawo dotyczące płacenia podatków na rzecz Kościoła jest zróżnicowane – tłumaczy „Rz” Pauli Rantanen ze Światowej Luterńskiej Federacji w Genewie. Podkreśla, że w niektórych regionach opłaty na rzecz Kościoła są po prostu częścią podatków płaconych państwu. Kto w Austrii nie chce płacić na Kościół, jest automatycznie wykreślany z rejestru wiernych i traci prawo do przyjmowania sakramentów. W krajach skandynawskich, takich jak Finlandia czy Szwecja, z Kościołem można negocjować w sprawie podatków. – Kiedy wierny znajduje się w trudnej sytuacji finansowej, może przestać płacić na rzecz Kościoła – przekonuje Rantanen. – W innym razie musi zrezygnować z członkostwa we wspólnocie. To co innego niż ekskomunika nakładana przez Kościół katolicki. Według eksperta opodatkowanie przynależności do Kościoła jest w pełni uzasadnione. – Kościół oferuje przecież swoje usługi: pogrzeby, śluby, msze, koncerty. Musi się z czegoś utrzymywać – uważa.

Inaczej w Wielkiej Brytanii. – Jedyne w przypadkach ślubu czy pogrzebu wymagane są opłaty. Datki są też mile widziane, chociażby podczas niedzielnej mszy. Nie jest to jednak kwota ustalona w żaden sposób ogólnie – tłumaczy „Rz” Harry McGregor z The Canon Law Society of Great Britain and Ireland.

W USA pierwsza poprawka do konstytucji zakazuje odprowadzania podatków na rzecz Kościoła.

Schylek podatku kościelnego

Maciej Psyk, 5 września 2009

W Niemczech, ojczyźnie „podatku kościelnego” trwa publiczna debata nad jego utrzymaniem lub zniesieniem. Jest to efekt wyroku sadu we Fryburgu, który orzekł, że były specjalista prawa kanonicznego (taki niemiecki Polak...) doktor Hartmut Zapp może zostać katolikiem nie płacąc go. Hierarchia kościelna obawia się, że takie rozwiązanie odbiera sens całej idei podatku kościelnego i doprowadzi do masowego odmawiania płacenia go.

Według prawa każdy zarabiający katolik musi przekazać do dziewięciu procent podatku na swój kościół (katolicki lub jeden z protestanckich). Jedyna możliwość zwolnienia z tego to *actus formalis defectionis ab Ecclesia catholica* czyli dokonanie apostazji, która – według kanonu 1364 paragraf 1 prawa kanonicznego – pociąga za sobą automatyczną ekskomunikę. Wybór jest więc prosty – kasa albo ekskomunika. Dr Zapp, który wykładał prawo kanoniczne na uniwersytecie we Fryburgu do 2004 roku, zastosował na swoją korzyść argument, którego użył także Episkopat Polski do zniechęcenia do apostazji. Polscy biskupi w instrukcji dokonania apostazji z września 2008 r. podkreślili, że „*pomimo aktu odstępstwa niezniszczalny charakter, jaki wyciska sakrament chrztu św. (kan. 849), pozostaje niezatarty*”. W Polsce kanon ten służy tylko do nakłaniania apostaty do powrotu na łono Kościoła (punkty 21 i 22 instrukcji).

Na Słowacji jednak udało się Kościołowi pójść krok dalej – sąd uznał, że Michal Holovác z Koszyc nie może wystąpić z Kościoła ponieważ został ochrzczony! Instrukcja Episkopatu Polski służy – według niej samej – „*ulatwieniu jednolitego stosowania*” instrukcji Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych z 13 marca 2006 r., która również wykorzystwała kanon 849: „*Prawno-administracyjny akt opuszczenia Kościoła sam z siebie nie może stanowić formalnego aktu odłączenia się w sensie zakładanym przez KPK, gdyż może mu towarzyszyć wola trwania we wspólnocie wiary (...)* Pozostaje jednakowoż jasnym, że sakramentalna więź przynależności do Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, zważywszy charakter sakramentalny chrztu, jest trwałą więzią ontologiczną i nie zostaje umniejszona z powodu jakiegokolwiek aktu lub faktu odstąpienia”. Doktor Zapp jedyne co zrobił to skorzystał z możliwości o której napisał sam przewodniczący Rady, kardynał Julian Herranz. Sąd widząc stanowisko kompetentnego organu Stolicy Apostolskiej przyznał mu racje. Okazało się jednak, że wola „*trwania we wspólnocie wiary w trwałej więzi ontologicznej*” zamiast radości wywołała wściekłość archidiecezji Fryburga, która zapowiedziała apelację. Wyrok sądu oznacza bowiem, że można być katolikiem nie płacąc podatku kościelnego – na mocy nie prawa państwowego, ale własnych słów Stolicy Apostolskiej. To zaś oznaczałoby, że wpłacanie na swój kościół byłoby zupełnie dobrowolne i nie związane bezpośrednio z wyznaniem a nie – tak jak teraz – automatyczne z furtką w postaci ściągnięcia na siebie ekskomuniki (a tym samym zakazu bycia chrześcijaninem, świadkiem na ślubie i prawa do pogrzebu kościelnego). Tylko dzięki temu ukrytemu przymusowi **niemiecki Kościół katolicki otrzymuje od państwa ponad pięć miliardów euro rocznie.**

Jeśli sąd apelacyjny podtrzyma wyrok, każdy niemiecki katolik będzie mógł zaoszczędzić kilkaset euro rocznie nie narażając się na konsekwencje kanoniczne. Polska instrukcja mówi bowiem: „*nie wywołuje skutków kanonicznych oświadczenie złożone przed urzędnikiem cywilnym*” (punkt 7). Jeśli dobrowolnie płacić będzie tyle osób ile regularnie uczestniczy w mszy niedzielnej, finanse Kościoła niemieckiego czeka katastrofa. Słodką zemstą byłego katolika może pozbawić niemieckich biskupów większości dochodów.

KOMENTARZ SAÐU!!!

"Kirchensteueraustritt" nicht statthaft

Datum: 04.05.2010

Kurzbeschreibung: Wer aus einer Kirche austritt, die nach staatlichem Recht den Status einer Körperschaft des öffentlichen Rechts hat und deswegen u.a. zur Erhebung von Kirchensteuer berechtigt ist, kann seine Austrittserklärung nicht auf den staatlichen Rechtskreis beschränken. Das hat der 1. Senat des Verwaltungsgerichtshofs Baden-Württemberg (VGH) mit einem heute verkündeten Urteil entschieden. Er hat damit der Berufung des Erzbistums Freiburg gegen ein Urteil des Verwaltungsgerichts Freiburg stattgegeben, das die Bescheinigung über den Kirchenaustritt eines emeritierten Professors für katholisches Kirchenrecht als rechtmäßig angesehen hatte.

Der Hochschullehrer hatte im Jahr 2007 gegenüber dem Standesamt seines Wohnorts seinen Kirchenaustritt erklärt. Er hatte dabei die Religionsgemeinschaft mit den Worten „römisch-katholisch, Körperschaft des öffentlichen Rechts“ bezeichnet. In dieser Formulierung liegt nach Auffassung des VGH ein Zusatz, der gegen § 26 Abs. 1 des Kirchensteuergesetzes Baden-Württemberg verstößt. Das Gesetz verlangt für den Kirchenaustritt eine eindeutige Erklärung und verbietet deswegen Bedingungen und Zusätze. Für die Auslegung dieser Bestimmung ist nach Ansicht des VGH von entscheidender Bedeutung, dass mit diesem Verbot gerade der sog. „modifizierte Kirchenaustritt“ unterbunden werden sollte. Die Erklärung müsse folglich erkennen lassen, dass sich der Betroffene ernsthaft und vollständig von der Religionsgemeinschaft lossagen wolle. Wer, wie der Kirchenrechtler, von sich aus den Kirchenaustritt auf die „Körperschaft des öffentlichen Rechts“ beschränke, aber gleichwohl in einer auch für den Staat erkennbaren Weise aktives Mitglied seiner Kirche bleiben wolle, erfülle die Anforderungen des Gesetzes nicht.

In Übereinstimmung mit der Rechtsprechung des Bundesverwaltungsgerichts hält der VGH daran fest, dass ein Kirchenaustritt unwirksam ist, der isoliert nur diejenigen Rechtsfolgen beseitigen will, die eine Kirchenmitgliedschaft im Bereich des staatlichen Rechts hat. Würde der Staat dem einzelnen Gläubigen die Möglichkeit eines bloßen „Kirchensteueraustritts“ eröffnen, verstieße er gegen Art. 140 GG in Verbindung mit Artikel 137 Abs. 6 der Weimarer Reichsverfassung. Danach sind diejenigen Religionsgesellschaften, die Körperschaften des öffentlichen Rechtes sind, dazu berechtigt, Kirchensteuern auf der Grundlage der staatlichen Steuerlisten zu erheben. Diese Gewährleistung steht einem reinen „Kirchensteueraustritt“ entgegen.

Von den staatlichen Gerichten nicht zu entscheiden ist die Frage, welche Folgerungen die Kirchen aus einer gegenüber den staatlichen Stellen abgegebenen Kirchenaustrittserklärung ziehen. Ob es, wie anlässlich des Verfahrens in der Öffentlichkeit diskutiert, eine Kirchenmitgliedschaft ohne Kirchensteuerverpflichtung geben kann, ist allein eine innerkirchliche Angelegenheit, die hier im Fall der katholischen Kirche nach kanonischem Recht zu entscheiden ist.

Die Revision wurde nicht zugelassen. Die Nichtzulassung der Revision kann binnen eines Monats nach Zustellung des schriftlichen Urteils durch Beschwerde beim Bundesverwaltungsgericht angefochten werden (Az.: 1 S 1953/09).

<http://hpd.de/node/9429>

Nur wer Kirchensteuern zahlt, ist Katholik

04.05.2010

MANNHEIM. (hpd) Der Baden-Württembergische Verwaltungsgerichtshof hat heute entschieden, dass ein so genannter „Kirchenaustritt“, der sich ausschließlich hinsichtlich der staatlichen Rechtsfolgen der Kirchenzugehörigkeit erklärt, gegen die Pflichten des Kirchenmitglieds verstößt und deshalb nicht statthaft sei.

Das [Urteil](#) kam nicht überraschend. Der Vorsitzende Richter hatte bereits in der mündlichen Verhandlung am vergangenen Donnerstag deutlich erkennen lassen, dass er der [Auffassung des Erzbistums zuneige](#).

Der emeritierte katholische Kirchenrechtler Prof. Hartmut Zapp hatte 2007 gegenüber dem Standesamt seines Wohnortes seinen Kirchenaustritt erklärt und dabei die Religionsgemeinschaft als „römisch-katholisch, Körperschaft des öffentlichen Rechts“ bezeichnet. Er betrachtet sich weiterhin als Mitglied der Glaubensgemeinschaft der römisch-katholischen Kirche und meinte, er sei nur aus dem Steuerverband und dem Zwang des staatlichen Inkasso ausgetreten, da er weiterhin 0,8 Prozent seines Einkommens – in Anlehnung an die italienische Kultursteuer – an die katholische Kirche überweise.

Der inhaltliche Grund war jedoch ein anderer: In Deutschland besteht die kirchliche Praxis, dass ein Katholik, der vor einer staatlichen Stelle seinen „Kirchenaustritt“ erklärt, automatisch exkommuniziert wird, d. h. von den Sakramenten ausgeschlossen wird. Diese Praxis widerspricht jedoch dem katholischen Kirchenrecht, was der Vatikan 2006 bestätigt hatte, dass eine Erklärung vor staatlichen Stellen für die katholische Kirche ohne Belang und nicht mit Kirchenstrafen zu belegen sei. Im Widerspruch zu dieser Klarstellung hatten die deutschen Bischöfe bekräftigt, an ihrer „bewährten Praxis“ festhalten zu wollen. Dem widerspricht Zapp mit der Formulierung seines „Kirchenaustritts“. Seine Absicht ist es, dem römischen Kirchenrecht auch in den katholischen Bistümern in Deutschland Geltung zu verschaffen. Dem musste das Erzbistum Freiburg, in dessen Bereich Zapp wohnt, widersprechen. Das Verwaltungsgericht Freiburg gab jedoch in erster Instanz Zapp Recht und urteilte, dass sein "Austritt" gültig sei.

Bekennende katholische Journalisten hatten nach dem Urteil des Verwaltungsgerichts Freiburg, in dem Zapp Recht bekommen hatte, er sei trotz des Austritt aus dem Steuerverband des Verband der Diözesen Deutschlands weiterhin Mitglied der römisch-katholischen Kirche, von [„Sterbeglocke schlägt für Kirchensteuer“](#) phantasiert. Auch Bischof Müller aus Regensburg meinte die Kirchenmitglieder mit Schauermärchen erschrecken zu müssen, da er in einem Interview mit der [Passauer Neuen Presse](#) erklärt hatte, dass bei einem Rückgang der katholischen Kirchensteuer [Hunderttausende von Arbeitsplätzen gefährdet](#) seien. Das war schlicht gelogen, aber verständlich, denn es geht um Geld, viel Geld.

In einer umfangreichen Arbeit („Ungestraft aus der Kirche austreten? / Der staatliche Kirchenaustritt in kanonistischer Sicht“) hatte es René Löffler bereits 2008 detailliert begründet: [„Bewährte Praxis“ der deutschen Bischöfe ist rechtswidrig](#), denn: „Aus der Erklärung, mit bürgerlicher Wirkung aus der Kirche als Körperschaft des öffentlichen Rechts

auszutreten, läßt sich nicht erkennen, daß der Betreffende den Willen zur vollständigen Trennung von der katholischen Kirche hat. Der dem Körperschafts Austritt zugrunde liegende Geschäftswille ist die Aufgabe der Pflichten im bürgerlichen Bereich, was nicht identisch ist mit einer bewußt angestrebten Trennung von der Kirche Jesu Christi.“ (Seite 365)

Juristischer Spagat

Mit dem heutigen Urteil hat der Verwaltungsgerichtshof Baden-Württemberg wieder einen typisch deutschen juristischen Spagat vollführt.

Einerseits verweist das Urteil auf [§ 26 Abs.1 des Kirchensteuergesetzes Baden-Württemberg](#) in dem es heißt:

“§ 26 Austritt aus einer Religionsgemeinschaft

(1) Jeder hat das Recht, aus einer Religionsgemeinschaft durch eine Erklärung gegenüber dem für seinen Wohnsitz oder gewöhnlichen Aufenthalt zuständigen Landesbeamten mit bürgerlicher Wirkung auszutreten. Die Erklärung ist persönlich zur Niederschrift abzugeben oder in öffentlich beglaubigter Form einzureichen; sie darf keine Bedingungen oder Zusätze enthalten. Der Nachweis der Zugehörigkeit zu der Religionsgemeinschaft ist nicht erforderlich.“

Durch den von Zapp gewählten Zusatz habe er, so der Verwaltungsgerichtshof, nicht zu erkennen gegeben, dass er sich „ernsthaft und vollständig von der Religionsgemeinschaft lossagen wolle“. Insofern sei die Erklärung ungültig, Zapp weiterhin Mitglied der kompletten katholischen Kirche und somit auch kirchensteuerpflichtig.

Andererseits wird festgestellt: Mit welchen Sanktionen die Kirchen aus einer gegenüber staatlichen Stellen abgegebenen Kirchenaustrittserklärung vorgehen würden, das sei eine rein innerkirchliche Angelegenheit und vom Gericht nicht zu beurteilen.

Die Unsinnigkeit, dass vor einer weltanschaulich neutralen staatlichen Stelle überhaupt kein „Kirchenaustritt“, d. h. aus einer Glaubensgemeinschaft, erklärt werden kann und der Begriff etwas Falsches suggeriert, stand nicht zur Erörterung.

Prof. Zapp kann jetzt entweder gegen das Urteil vor dem Bundesverwaltungsgericht Beschwerde einlegen oder er kann den innerkirchlichen Rechtsweg beschreiten, der im Vatikan in Rom endet.

Sofern er den innerkirchlichen Weg beschreitet, dürfte interessant werden, ob der Vatikan bei seiner bisherigen Auffassung bleibt oder das Kirchenrecht ändert, da nicht nur die römische Weltkirche sondern auch der Vatikan zu den Nutznießern der sprudelnden Kirchensteuereinnahmen in Deutschland gehört. Es geht dabei um derzeit rund fünf Milliarden Euro.

Carsten Frerk

Die Kirchensteuer ist rechtens

Keine Mitgliedschaft ohne Kirchensteuer: So hat ein Gericht in Baden-Württemberg entschieden. Der Kläger – ein Kirchenrechtsprofessor – will nun in Rom recht bekommen.



Hätte Hartmut Zapp recht erhalten, hätte der Klingelbeutel für die Kirchenfinanzen in Deutschland künftig eine völlig neue Rolle gespielt

Wer Mitglied einer der großen deutschen Kirchen sein will, muss auch Kirchensteuer zahlen. Das hat der Verwaltungsgerichtshof (VGH) Baden-Württemberg in Mannheim entschieden. Ein reiner "Kirchensteueraustritt" sei nicht statthaft, erklärten die Richter. Sie gaben damit dem Erzbistum Freiburg recht und hoben ein **Urteil des Verwaltungsgerichts Freiburg** auf. Dort hatte sich in erster Instanz der Kirchenrechtsprofessor Hartmut Zapp durchgesetzt. Er will aktives Mitglied der katholischen Kirche als Glaubensgemeinschaft bleiben, obwohl er aus der Kirche als Institution ausgetreten ist und keine Kirchensteuer mehr zahlt.

Der Professor aus dem südbadischen Staufen kritisiert, dass die Kirche als Körperschaft öffentlichen Rechts mit dem Staat die Eintreibung der Kirchensteuer vereinbart hat. Bei seinem Austritt bezeichnete Zapp darum die Religionsgemeinschaft, die er verlässt, als "römisch-katholisch, Körperschaft des

öffentlichen Rechts". Wegen dieser Ergänzung ist der von der Stadt Staufen bescheinigte Austritt nach Ansicht der Erzdiözese Freiburg nicht gültig.

Auch der VGH Mannheim erklärte nun, der Kirchenaustritt könne nicht auf die Körperschaft des öffentlichen Rechts beschränkt werden. Eine Revision ließ das Gericht nicht zu. Der Kläger könnte dagegen aber Beschwerde beim Bundesverwaltungsgericht einlegen.

Zapp sieht sich in seinem Bestreben, die Glaubensgemeinschaft von der Körperschaft Kirche – und somit der Steuerpflicht – zu trennen, durch den Papst selbst bestätigt. Als sich eine Entscheidung gegen ihn abzeichnete, sagte der Professor: "Dann bleibt nur noch der Gang nach Rom."

Theologian vows to bring tax dispute to Vatican

DEREK SCALLY in Berlin

A GERMAN theologian has vowed to take to the Vatican his battle against the church tax that is deducted from the salaries of all employed German Christians.

Prof Hartmut Zapp, a retired canon law professor from Freiburg, was taken to court by Germany's Catholic Church for challenging existing procedures for collecting the church tax.

The tax, calculated as up to 8 per cent of income tax, raises approximately €5 billion annually for the Catholic Church; the Lutheran church earns €4 billion.

German Christians may stop their church tax payment by going to their town hall and filling in a form which, when passed on to the church authorities, is interpreted as a Kirchenaustritt or "church exit".

The person's name is struck from the church register and they are excluded from church services and sacraments.

Prof Zapp (71), a practising Catholic, challenged this interpretation two years ago by altering his "church exit" form to read "exit from the Catholic Church, a public corporation".

When challenged by church authorities, he said he was still a believer but was no longer interested in paying an obligatory tax.

As he anticipated, the case landed him in court. Prof Zapp won the first round in Freiburg; yesterday; an appeals court in Mannheim ruled in favour of the church, saying disputes over the tax were an "inner-church matter" to be resolved by canon law.

Prof Zapp has waived his right to go to Germany's highest appeals court, saying: "All that remains now is the road to Rome."

He is confident that Pope Benedict will see things his way. In March 2006 the Vatican expressed concern that German bishops, with their "church exit" rule, were effectively outsourcing excommunications to German state employees.

In clear language, the Vatican ruled that leaving the church required a clear expression of loss of belief to a priest or bishop. A month later the German bishops conference defended their existing system, saying that filling in a form in a town hall was adequate "proof of a schism".

The church tax was introduced in the 19th century to compensate the churches for property seized by Bismarck. It was anchored in the Weimar constitution of 1919 and carried over by the modern German state.

Church authorities ordered Prof Zapp yesterday to start paying church tax again – including back payments to 2007.

However, the professor says he will wait it out, confident that he has forced Germany's Catholic Church on to a collision course with Rome.

Heilige Harmonie

Wer aus der Kirche austritt, kann dies nicht auf die Kirchensteuer beschränken, hat der Mannheimer Verwaltungsgerichtshof geurteilt. Worum geht es bei dem Streit?

Sie beginnt mit der Taufe und endet mit dem Tod. Die Kirchensteuer begleitet Millionen Christen in Deutschland durch ihr Leben wie ihr Glaube. Es sei denn, man tritt aus. Eine knapper förmlicher Akt; einer zahlt nicht mehr, der andere bekommt nichts mehr. Sonstige Folgen: Keine. Nur am 5. Juli 2007 war es anders, als der Freiburger Kirchenjurist Hartmut Zapp vor das Landesamt Staufen trat. Er bat um eine kleine Ergänzung, nur vier Worte. Aber möglicherweise genug, um ein in zweihundert Jahren gewachsenes System aus den Angeln zu heben.

Seit Dienstag ist klar, Zapp ist gescheitert. Jedenfalls vorerst. Die heilige deutsche Trias von Staat, Kirche und Steuer hat den – nach weltlichen Maßstäben – leicht ketzerisch wirkenden Vorstoß heil überstanden. Der Baden-Württemberger Verwaltungsgerichtshof in Mannheim gab einer Berufungsklage des Erzbistums Freiburg statt, eine Revision wurde nicht zugelassen. Ob man Mitglied einer Kirche sein kann, ohne Kirchensteuer zu zahlen, sei eine „innerkirchliche Angelegenheit“, die im Falle der Katholiken nach kanonischem Recht zu beurteilen sei.

Der Fall Zapp soll jetzt nach Rom. Er wirft nicht nur ein Schlaglicht auf die einträgliche, aber auch im Vatikan kritisch beäugte deutsche Harmonie von Staat und Kirche. Er stellt indirekt auch die Frage, wie zeit- und glaubensgemäß der Status von Religionsgemeinschaften als öffentlich-rechtliche Körperschaft noch ist. Ein Thema, das auch im Kontext mit dem Islam rechtspolitisch aktuell ist.

Und genau darauf bezog sich Zapps Bitte vor dem Landesamt. Zapp erklärte seinen Austritt, wie alle es tun, nur eben bloß aus der „Körperschaft des öffentlichen Rechts“. Mitglied der Kirche wollte er gerne bleiben, als gläubiger Katholik. Hätte sich der Jurist damit durchgesetzt, wäre den Kirchen de facto ein Platz in der zweiten Reihe zugewiesen worden. Sie könnten zwar weiter Steuern erheben, wären aber in der Organisation ihrer Mitglieder gestellt wie ein Privatverein; der amtliche Austritt hätte nur Steuerfolgen.

Die Kirchensteuer mit ihrem jährlichen Aufkommen von acht bis neun Milliarden Euro, begetrieben von den Finanzämtern, ist weltweit ein Unikum. Sie entwickelte sich im 19. Jahrhundert, als die Städte wuchsen und der säkularisierende Staat entstand. Gedacht als Ausgleich für Besitzverlust und zugleich als Bestandsgarantie, gelangte sie 1919 in die Weimarer Reichsverfassung und von dort in das Grundgesetz. Kritik gab es immer. Weder Gewerkschaften noch Parteien stehen staatliche Zwangsmittel zur Seite, um sich ihr Geld bei Mitgliedern zu holen. Auch zahlen alle mit, weil Kirchensteuern ihrerseits als Sonderausgaben abziehbar sind. Andererseits leisten die Kirchen Sozialarbeit, die allen zugute kommt.

Insgesamt scheint es ein zufriedenes Miteinander zu sein, das theoretisch auch anderen Religionsgesellschaften offen steht. Wenn sie den Sprung in den Körperschaftsstatus schaffen, der allerlei Privilegien verleiht. Dafür müssen sie einigermaßen organisiert,

beständig und rechtstreu sein, was laut Bundesverfassungsgericht schon schwierig wird, wenn man etwa die staatliche Neutralität und das Verbot der Staatskirche nicht genug achtet. Insgesamt keine leichte Aufgabe für den Islam in Deutschland. Daher wird diskutiert, ob die Hürden nicht doch zu hoch sind.

Hartmut Zapps Stoßrichtung war jedoch eine andere. Anders als den deutschen Bischöfen missfällt neben Zapp auch Papst Benedikt die Koppelung der Sakramente ans Geld. Nur die kirchliche Autorität habe den Abfall vom Glauben zu bestätigen, dekretierte er. Prompt hielten die hiesigen Geistlichen dagegen, für das Schisma bleibe zunächst das Standesamt zuständig. Es ist auch diese bischöfliche Weigerung, die päpstliche Direktive anzuerkennen, die Zapp ärgert. Der Papst weiß, dass in Deutschland ein komfortables Ausnahmeregime herrscht, das seiner Dogmatik zuwiderläuft. Gefällig blickt er auf Italien, wo man Geld freiwillig zuwendet; eine Gabe, keine Abgabe.

So könnten vielleicht Rom, der Gesetzgeber oder ein prosperierender Islam zu neuen Antworten auf Körperschafts- und Steuerfragen zwingen – nicht aber die Gerichte. Immerhin, eines hat es versucht. In erster Instanz hatte Zapp überraschend recht bekommen. Austrittserklärungen dürfen laut Kirchensteuergesetz keine „Zusätze“ enthalten. Zapps Hinweis sei gar kein „Zusatz“, erklärte das Verwaltungsgericht Freiburg, sondern bekräftige nur, was selbstverständlich sei.

Niemiecki spór o podatek kościelny

06-05-2010 / AP

Obywatele Niemiec nie mogą uczestniczyć w życiu Kościoła nie płacąc podatku kościelnego. Precedensowy wyrok w tej sprawie wydał sąd w Mannheim w Badenii-Wirtembergii.

Sąd rozpatrywał sprawę katolickiego profesora Hartmuta Zappa, który przestał płacić podatek na Kościół, ale chciał zachować prawo do bycia aktywnym członkiem wspólnoty wiernych. Zapp powołał się na opublikowane w marcu 2006 roku stanowisko Papieskiej Rady do spraw Tekstów Prawnych. Według niego, dokument dopuszcza rezygnację z płacenia podatku kościelnego bez jednoczesnego występowania z Kościoła.

Wystąpienie z Kościoła następuje w Niemczech poprzez złożenie oświadczenia w urzędzie stanu cywilnego lub w sądzie administracyjnym o rezygnacji z płacenia podatku. Jest to prosta procedura, przeprowadzana bez żadnych problemów. Automatycznie oznacza to wystąpienie z Kościoła. Wierni tracą więc prawo do sakramentów, takich jak kościelny ślub czy pogrzeb. Nie mogą też podjąć pracy w kościelnych instytucjach. Jednak prof. Hartmut Zapp, specjalista prawa kanonicznego, napisał w swym oświadczeniu, że występuje z Kościoła jako korporacji prawa publicznego, ale nie występuje ze wspólnoty wyznaniowej. Taki zapis jest nieważny – orzekł sąd w Mannheim i zalecił profesorowi wpłacenie zaległego podatku.

Profesor wygrał sprawę w pierwszej instancji, ale odwołanie złożyła archidiecezja we Fryburgu. Sąd w Mannheim przyznał jej rację, argumentując, że takie stanowisko jest niezgodne z niemiecką konstytucją. Sąd zastrzegł, że tylko Kościół może podjąć decyzję o likwidacji podatku kościelnego.

W Niemczech jego wysokość wynosi w zależności od kraju związkowego 8 lub 9 procent podatku dochodowego. Pieniądze odprowadzają do kościelnych kas państwowe urzędy skarbowe. W sumie jest to 9 miliardów euro rocznie, z czego 5 miliardów zasila budżet Kościoła katolickiego. Bez tych środków Kościołom groziłoby bankructwo. Zagrożenie jest tym większe, że w wyniku ostatnich skandali pedofilskich z Kościoła katolickiego występuje rekordowa liczba wiernych.

Dlatego z ogromną ulgą przyjęła orzeczenie sądu archidiecezja fryburska. „Orzeczenie to chroni przed niesprawiedliwością podatkową wszystkich tych, którzy finansują działalność Kościoła“ – czytamy w oświadczeniu władz archidiecezji. Jej adwokat udowadniał w sądzie, że tak jak nie można być częściowo w ciąży, tak nie może być mowy o częściowym wystąpieniu z Kościoła.

Innego zdania jest prof. Zapp. – Pozostaje mi teraz jedynie przedstawić sprawę w Rzymie – oświadczył. Papieska Rada ds. Tekstów Prawnych zajęła już kilka lat temu stanowisko w podobnej sprawie. Wyjaśniono wtedy, że wystąpienie z Kościoła nie może nastąpić wyłącznie na podstawie deklaracji złożonej w świeckim urzędzie. (Za „Gazetą Wyborczą” i „Rzeczpospolitą”).

Administrative Court on church-leaving: “no significance in Church law”

Kath.net, 7 May 2010

<http://www.kath.net/detail.php?id=26636>

The Initiative of Catholic laypeople and priests in the Diocese of Hamburg comments on the “modified church-leaving” of the Canon lawyer Hartmut Zapp

The decision of the Administrative Court of Baden-Württemberg (VGH) about the church tax has “no significance in Church law”. This was stated by the The Initiative of Catholic laypeople and priests in the Diocese of Hamburg (IK Hamburg) in a broadcast. The VGH in Mannheim said in its press release about this decision:

It’s not for the civil courts to decide the question what consequences the churches decide on as a result of the church-leaving declaration made before the civil authorities. Whether there can be church membership without the obligation to pay church tax, as has been discussed publically in connection with this case, is solely an inner-church matter, which here in the case of the Catholic Church is to be decided according to Canon Law.

The debate concerns the “modified church-leaving” by the retired Freiburg professor of Church law, Hatmut Zapp. “Even if Zapp wasn’t judged by the VGH to be right, he can, like any other Catholic, without any problem once more declare that he is leaving the Catholic Church, whether or not the Registry Office adds a notation about a ‘modified church-leaving’”, says the IK Hamburg.

Decisive for a Catholic is instead “whether a so-called church-leaving in the Registry office automatically results in an inner-church effect in the form of excommunication”. This is not the case. For the only thing that matters here is the Church evaluation of this “church-leaving” from the highest possible authority. And this has been clear since the [Vatican text from 2006](#) which cannot be invalidated by contradictory declarations of bishops or bishops’ conferences.”

There is no defection in the case of Zapp, says the IK Hamburg, for he has always explained that he doesn’t wish to leave the Catholic Church as a church and has also put this in writing before the Archbishop of Freiburg, in line with the Vatican text.

Wierzysz? Płać!

Autor: Artur Ciechanowicz Środa, 26 maja 2010

W Polsce coraz częściej można spotkać się z aktami apostazji czyli świadomego odejścia z kościoła katolickiego. W Polsce nie płaci się podatków na Kościół, w Niemczech sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Teraz w dodatku przynależność do Kościoła związana z opłaceniem podatku.

Ostatnio nawet Unia Europejska zajęła się **sprawą polskich apostatów**. Tych, którzy chcą by Kościół usunął ich z ksiąg parafialnych, a więc "wymeldował z Kościoła" jest już **ponad 100 tysięcy**. Ostatnio lewicowa eurodeputowana **Joanna Senyszyn** pytała komisarz do spraw sprawiedliwości **Viviane Reading** o los polskich apostatów.

Chodzi o **chrzty**. Jak tłumaczą polscy biskupi, chrztu nie da się wykreślić z życiorysu, a w związku z tym z ksiąg parafialnych. Tymczasem Komisja Europejska stwierdza, że osoby występujące z Kościoła powinni mieć możliwość **usuwania swoich danych** z ksiąg parafialnych. Taka jest teoria. W praktyce to niemożliwe. Dlatego Joanna Senyszyn zapowiedziała walkę o "**prawo do występowania** z polskiego Kościoła" na arenie unijnej. W Niemczech tę sprawę reguluje się inaczej.

Obowiązuje **podatek kościelny**. Będąc członkiem kościoła, trzeba liczyć się z koniecznością płacenia fiskusowi określonej sumy. 4 maja sąd administracyjny **Badenii-Wirtembergii** zdecydował, że przynależność do Kościoła katolickiego w Niemczech jest związana z **opłacaniem podatku kościelnego**.

Regulację, która uniemożliwia rezygnację z płacenia podatku bez **uprzedniego wystąpienia** z Kościoła, próbował podważyć emerytowany profesor prawa kanonicznego z Fryburga **Hartmut Zapp**. Sąd administracyjny Badenii-Wirtembergii przychyłając się do stanowiska kościelnego **odrzucał** jednak argumenty prawnika.

W RFN wspólnoty religijne są **instytucjami publicznoprawnymi** działającymi według norm obowiązującego prawa publicznego. Niemieckie prawo nie wprowadza rozróżnienia na Kościół jako **organizację i wspólnotę** wiernych.

Ze względu na charakter prawny Kościołów w Niemczech sytuacja wiernych przypomina sytuację członków organizacji, w której obowiązują **składki członkowskie**. Danina na Kościół wynosi **od 8 do 9% podatku od wynagrodzeń** lub **podatku dochodowego** (w zależności od regulacji w krajach związkowych), co rocznie wspólnotom religijnym przynosi dochód w wysokości **około 9 mld euro**.

Opłata **obowiązuje wszystkich** tych, którzy deklarują się jako członkowie tej lub innej wspólnoty religijnej i płacą podatek dochodowy. Jediną możliwością niepłacenia tzw. podatku kościelnego – którego ściąganiem zajmuje się państwowy urząd skarbowy – jest **złożenie oświadczenia** w urzędzie stanu cywilnego o wystąpieniu ze wspólnoty, czyli zadeklarowanie rezygnacji z uczestniczenia w jej życiu.

Taką regulację od końca XIX wieku za porozumieniem z Kościołami wprowadzały poszczególne **księstwa Rzeszy**. Od **1919** roku zasada obowiązywała na terenie całego kraju.

Wyrok sądu administracyjnego odzwierciedla nie tylko historycznie ukształtowane relacje Kościoła z państwem niemieckim, ale zabezpiecza również **interesy materialne** administracji. Za zarządzanie podatkiem kościelnym urzędy skarbowe pobierają bowiem **4% od ściągniętej sumy**.

Niemiecki teolog ustawił przeciwko sobie Episkopat Niemiec i Watykan

W pierwszej chwili po przeczytaniu, że dr Hartmut Zapp postanowił nie apelować do Trybunału Konstytucyjnego lecz do Watykanu pomyślałem coś w rodzaju „ciągnie wilka do lasu”. Im dłużej nad tym myślałem tym lepiej jednak widziałem, że jest odwrotnie. Zapp to geniusz. Imponuje mi konsekwencją i odwagą Stauffenberga. Gdyby poszedł do Trybunału Konstytucyjnego wyrok sądu II instancji zostałby podtrzymany i sprawa byłaby przegrana. Sednem wyroku sądu w Mannheim jest twierdzenie, że o podatku kościelnym decyduje „Kościół”. To czego potrzebował Zapp to ustawienie Episkopatu Niemiec przeciwko Watykanowi po to żeby pokazać, że „Kościół” chce czegoś innego niż biskupi niemieccy. W tej chwili los pięciu miliardów euro rocznie z podatku kościelnego leży więc w rękach abp Francesco Coccopalmerio, następcy kardynała Herranza na stanowisku przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych. Ten będzie miał przed sobą być może najtrudniejsze zadanie w swoim życiu gdyż instrukcja „Actus formalis” z 13 marca 2006 całkowicie jasno wypowiada się przeciwko ekskomunikowaniu tych, którzy nie chcą płacić podatku: ***„To oznacza, że formalny akt wystąpienia musi być więcej niż aktem prawno-administracyjnym (usunięciem czyjegoś imienia ze spisu członków Kościoła utrzymywanego przez rząd w celu zaistnienia określonych konsekwencji cywilnych)”***. Kościół chciałby mieć ciastko (pieniądze z podatku kościelnego) i zjeść ciastko (być niezależnym od rządu). Zapp pokazuje, że to niemożliwe. Ta sprawa będzie żyć swoim życiem jeszcze przynajmniej dwa jeśli nie cztery lata więc na pewno będzie do czego wracać.

Maciej Psyk
05.06.2010